

BIURO

bezpłatnej porady
prawnej dla ubo-
gich prenumerato-
rów „Obrony Lu-
du” jest otwarte
codziennie
rano i popołudniu,
ul. Karmelicka 53.

Redakcja i admini-
stracja znajduje
się w Krakowie
ul. Karmelicka 53.

OBRONA LUDU

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Reklamacy są wolne od opłaty pocztowej.

Pochwalony Jezus Chrystus.

Ogłoszenia po 10
haleryz od wiersza
petitowego w je-
dnej szpalcie.

Wszystkie listy i
pieniądze przesy-
łać należy pod a-
dresem:

Administracja
„OBRONY LUDU”
Kraków,
Karmelicka 53.

Kosztuje:

W Galicyi i całych Austro-Węgrzech rocznie 4 korony (2 złr.), do cesarstwa nie-
mieckiego 4 marki, do Ameryki 2 dolary, do Rumunii, Danii, Anglii i innych
państw europejskich 5 koron. — numer pojedynczy 10 haleryz (5 centów).

Możliwość płaci się a góry
rocznie lub półrocznie.

Od Wydawnictwa.

Donosimy wszystkim naszym Czytelnikom, że każdy prenumeratorem „Obrony Ludu”, który zapłaci prenumeratę za rok 1908, otrzyma bezpłatnie jako prezent *Kalendarza Moryjański, duży, piękny, który zawiera kilkadziesiąt obrazków, bardzo ciekawe opowiadania i opisy.*

Kto przesyła prenumeratę, niech także załączy do centów na opłacenie pocztę od kalendarza.

Każdy zaś nowy prenumeratę otrzyma za darmo 1) *Kalendarz* i nadto 2) *termometr*.

Od Redakcyi.

Opowiadania historyczne *Ks. Wacława p. t. „Warszawa”*, wydamy po ukonsumowaniu druku w osobnej książce i każdy nasz Czytelnik będzie mógł ją nabyć po zniżonej cenie.

Po ukończeniu *Warszawy* będziemy dalej drukować niesłychanie ciekawe *opowiadania kryminalne*, napisane przez *Anglika*, kłódnymi dotychczas cały świat się zajmują.

Od Administracyi

„Obronę Ludu” wysyłamy co tygodnia regularnie wszystkim prenumeratom. Jeżeli kto nie otrzyma gazety, to za to spada wino i odpowiedzialność na pocztę. Należy też zaraz nam napisać, abyśmy wiedzieli, na której poczcie gazeta ginie.

Pieniądze przysyłać należy pod adresem: **Administracja „Obrony Ludu” w Krakowie, ulica Karmelicka l. 53.**

W Redakcyi „Obrony Ludu” (Kraków, Karmelicka 53) udziela *Dr. Michał Daniela* porady prawnej w sprawach sądowych, karnych i cywilnych, w sprawach podatkowych i skarbowych, w sprawach ekonomicznych i skarbowych, w sprawach starostwami, z Nadwójnictwem, w sprawach powiatowych i gminnych, w sprawach służby rentowych, w sprawach wojskowych i t. d.

Do bram nowego Sejmu!

Podczas wyborów do Sejmu wszystkie stronnictwa głosily, że obecne wybory do Sejmu są tylko na kilka miesięcy, co najwyżej na rok, gdyż jedynym i głównym zadaniem nowego Sejmu będzie zrobienie nowej reformy wyborczej. Gdy to Sejm zrobi, to się zaraz rozwiąże i nastąpią nowe wybory do Sejmu na podstawie nowej ordynacyi. Tak mówiono i tak pisano. — Gdy się jednak wybory skończyły, natychmiast i stańczyki i przywódcy ludowców zrobili zwrot w inną stronę, zagrali na inną nutę. Oto najpierw wielkie obszarniki (stańczyki), a następnie małe obszarniki (oswiadczyli, że nie ma głupich, że Sejm wybrany powinien siedzieć całych 14 t sześć i że się namyśli może w 5-ty lub 6-ty rok, jaką reformę wyborczą zrobić i uchwalić. Tak więc zamierzają jedni i drudzy znowu lud oszukać. Raz oszukał lud podczas wyborów, oszukuje się w pyski i „darowując stańczykom ludowe mandaty”, teraz oszukać chce znowu na wspaniók lud, wydając go na łaskę i niełaskę stańczyków przez nowych sześć lat. Wig zamiast starą krzywdę złamać i znieść, zamiast starą, nieprawiedliwą ustawę popełniać i nową na jej miejsce uchwalić, pan Stapiński ze stańczykami chce przez 6 lat trzymać lud w kagańcu rządowym, aby ani drgnął. Taka dalsza zdrada ludu zasługując już na potępienie bez miłosierdzia. Kto w ten sposób lud oszukuje, to prawdziwie polityczny lotr. — Dlatego nie wolno ludowi ani na chwilę ustawać w agitacji za powszechnym prawem wyborczym do Sejmu, zwoływać zgromadzenia, wysyłać petycje do Sejmu i domagać się, aby natychmiast gdy się Sejm zbiera, zrobić to, co do niego jedynie należy, mianowicie, aby zabrał się do uchwalenia reformy wyborczej takiej, jaką już mamy do Wiednia. Od bram Sejmu nie odstępają miliony ludu, dopóki stara krzywda nie zostanie naprawiona.

nich jest tak rozgniewanych i oburzonych na Stapińskiego za zdradę honoru ludowego, że nawet do jego mieszkania pójść nie chcieli i zebranie musiało się odbyć w pomieszkaniu dr. Barda.

Uchwalono tutaj wprawdzie „wstąpić” do Kola polskiego, ale są posłowie, którzy oświadczyli, że tego nie zrobią, a do p. Stapińskiego coraz więcej lud traci zaufanie. Przyszedł czas, kiedy lud będzie musiał sam o swoim losie pomyśleć.

Ze sali sądowej.

Rzeszów.

Pomimo małżeństwa zezwolonego przez Stapińskiego z panami podczas wyborów, zasły odsobnionego fakty wyłamania się z pod karności partyjnej po obydwu stronach. Fakt podobny miał miejsce w okręgu wiejskim Nisko, gdzie przeciw kandydatowi kompromisowemu ludowców Bisowi stanął samodzielny kandydat konserwatywny, marszałek Rady powiatowej w Nisku, p. Kostheim, i na tym tie toczyła się zagorzała walka partyjna. Zaciętszwienie skończyło się zabójstwem politycznym, o którym niedawno rozpisywały się dzienniki. Śledztwo przeprowadzone w tempie przyspieszonym, skutkiem czego rozprawa sądowa odhyla się w Rzeszowie. — Przewodniczył dr. Nied. Wodę aktu oskarżenia sprawa się przedstawia:

Dnia 7 lutego 1908 odbywały się w Bojanowie prawyboru do Sejmu krajowego. Większość uzyskała lista ludowców i przeszedł także Jan Bojanowski, natomiast przepada lista konserwatywna, a więc także jej kandydaci: Jędrzej (Irzbowice i oskarżony Jan Pistor. Po dokonanych wyborach udali się wszyscy, biorący udział w wyborach, bez względu na przekonania polityczne, do karczmy (Salomona Szmidta, gdzie ich wybrani raczyli piwem. Przy jednym stole zasiadł Józef Pusio, Jan Bojanowski i kilku innych jesece gospodarzy, należących do stronnictwa ludowego, przy drugich Antoni Grębowiec, Walenty Kobylarz i obwiniony Pistor. Od stołu, zajętego przez

W Krakowie odbyło się zebranie posłów stronnictwa ludowego. Wielu z

ludowców. padaly pod adresem przeciwników wymówki i przewiska. Nie przebrano w słowach. Padaly słowa: listnie szlachetkie, ciury i t. d. — Wesoła ta pogawętki trwała do późnego wieczora. — Około godziny 9 wieczorem wszedł do karcznicy, niosąc skrzypce, Błóżej Ofiara, i na zaproszenie obwinionego, usiadłszy przy stole, zaczął grać

Kiedy Józef Puzio zwrócił uwagę Ofiary, że w piątek grać się nie godzi wynika między nim, Grębówcem i Pistoorem sprzeżka. Chcąc jej kres położyć, Ofiara grać przestał i wyszedł do przyległego pokoju z Puzią. Bojanowski ujął się za swym przyrodнім bratem i począł się sprzeżać z Grębówcem. Kiedy w trakcie sprzeżki Bojanowski uderzył Grębowca kilka razy ręką w głowę, powstał z ławy oskarżony Pistor i zadal mu kilka ran nożem. Ruchy obwinionego i narzędzie, którym się postugiwiał, zauważył Józef Majdowski i Józef Puzio. Pospieszono na ratunek. Śmiertelnie rannego Bojanowskiego przewieziono do domu, gdzie o 5 rano życie zakończył.

Świadkowie potwierdzili w zupełności fakta, objęte aktem oskarżenia, że oskarżony wcale nie został zaopieczonym, że w chwili, gdy s. p. Bojanowski uderzył w głowę Puzię, obwiniony o cicho i prawie niepostrzeżenie [wysunął się z ławy i dwukrotnie ostrzem noża ugodził Bojanowskiego, poczem, obawiając się odwetu ze strony przyjaciół zranionego, począł uciekać z karcznicy. Podczas zajęcia był zupełnie trzeźwym.

Przyświejano przedłożono dwa pytania: pierwsze w kierunku zbrodni za-

bójstwa, drugie odnośnie do stanu umysłowego oskarżonego w chwili popełnienia czynu. Pierwsze pytanie zostało potwierdzone, drugiemu zaprzeczono. Na tej zasadzie trybunał skazał Pistora na 3 lata więzienia.

Sprawy ludowe.

Z parafii ujanowickiej nam piszą: Szanowna Redakcyjo! Już dawno nie nie pisałem, lecz teraz zmuszony jestem u wspomąć się o krzywdę wyrządzoną naszej parafii.

W „Ojczyźnie“ z dnia 9. lutego jest list z Ujanowic. Pisze tam korespondent, że tu u nas jest zastój duchowy, że dopiero przed wyborami wspomaga sobie o Radzie Państwa i o Sejmie, i że zimny wiatr utrzymuje tu wszystko. Dalej wytyka Szkołę ludową, że owocu z niej nie widzi. Wszystko to nie jest prawdą. A żkąd to wyszli tak za nic ludzi, jak np. śp. Ksiądz Ołhelmecki dr. św. Teologii sławny poseł do Rady Państwa, Ksiądz Kaniok w Zaruszowie, Ksiądz Dziekan miejscowy, Dr. Józef Orzeł, Dr. Zygmunt Pisiewicz i jeszcze kilku księży wikaryuszów i kleryków, a nawet brat korespondenta? Iż to obecnie młodzieży kształcą się w Nowym Sączu i w Krakowie. Wszystko to owoce szkoły ludowej w Ujanowicach, a nawet sam korespondent z kądże ma wykształcenie, że jest pisarzem gromadzkim, tylko że szkoły ludowej w Ujanowicach, gdyż innych klas nie posiada.

Dalej w parafii Ujanowickiej są gospodarze nie obciążeni długami, a wyszkoleni w rolnictwie trudnią się dobrowolnym chowem bydła, mają maszynę rolniczą, jakoto młocarnię kieratową i ręczną, siewczkornię i wiele innych. W gminach Kamionka mała, Jaworzna, Szczęszyce i Żnięca, gdzie nawet szynku żadnego nie trzymają, pobrali się gospodarze przed kilku laty za ręce, i w delikatny sposób żyć do szynkami się pozbyli a to nie chodząc po nic do żyda. Żyją sami się w świat wiewiali.

Możeby Szanowny korespondent w swojej rodzinnej wiosce taką gospodarkę spróbował, toby się przekonał, co to pracy kosztuje i nie pisałby że zastój u nas i ciemnota.

Ieden z parafiam.

Stosunki na kolei Północnej.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Izby poselskiej w Wiedniu zajmowano się szerzej stosunkami kolei północnej. Ostrej krytyce poddał je dr. Kozłowski, domagający się lepszej znajomości języka polskiego od urzędników i służby na galicyjskich i śląskich liniach, polskich napisów na stacjach, lepszych połączeń z Krakowem i lepszych rozkładów jazdy na liniach kolei Północnej, oraz ruszszczenia dworca w Osmięcimie.

Dr. Koliszer zajmował się stosunkami ruchu na kolei Północnej, gdzie nietylko brak wagonów, ale także wprost niemożliwe jest zaopatrzenie stacji. Im więcej wagonów dla kolei Półno-

Warszawa w 1794 r.

34

Ks. Wacława, Kapucyna.

Co więcej, kiedy Kościuszko polecił, żeby jakiegos Dunina, co znaczne posiadał szkody opatrzone, Rada temu Duninowi powiedziała, że jak Ojczyzna zostanie zupełnie wysubodzoną, wtedy o nim będzie pamiętała, a tymczasem na przykład Linowski Aleksander pobierał 6,000 zł p., a Kilińskiemu nie chiano teraz wypłacić należących mu się z magistratu dawniej, jeszcze przed powstaniem 3000¹).

Nienawistną ludowi policję, urządzoneą przez zdrajcę Moszyńskiego wespół z Igielstromem, składającą się ze szpiegów moskiewskich, bez zmiany pozostawiono całą, tylko oddano pod zarządek Komisji porządkowej.

¹) Wprawdzie 28 kwietnia wydano rozporządzenia dla rozoznania, kto jaką szkołę podlega powstania posiadał i wydanie temu. Lecz ta rozpoznawcza komisja jedynie duchodząca tego, co poginęło tym, co były za zdradę aresztowany. A zgęła dla nikogo z ludu, z tak zwanego pospółstwa żadnej bonifikacyi za straty nie obmyślała.

Wreszcie aresztowani zdrajcy od dnia od dnia 20 kwietnia do 8 maja spokojnie i bardzo wygodnie sobie siedzieli w więzieniach i chociaż wyznaczona została do piero! dnia 28 kwietnia Delegacja Indagacyjna, której byli członkami 1) hrabia Stanisław Tarnowski, 2) Krzucki, 3) Bogusławski, 4) Megnion, 5) Arciszewski, 6) Kiliński, 7) Ryłski, 8) Bernaux, 9) Tauber, 10) Klemens Gaczkowski, 11) Jan Adam Blum, 12) Józef Konderski, 13) Zahłocki, 14) Płonicki, 15) Chwałowicz, 16) Lutoszewski, 17) Sinkiiewicz, 18) Jakób Węgrzecki, 19) Piotr Wulfers, 20) Stankiewicz i 21) Makowiecki, z rozkazem, żeby, najdłużej w godzin dwadzieścia ogłoszonej tej rozucyji rozpoczęli swoje sesye w ratuszu, to jednak deputacya ta indagacyjna trudniła się rozpoznaniem wszelkich innych obwinionych np. aresztowanych za to, że nie mieli paszportów, a nawet zwyczajnych kryminalistów, a do badania uwiezionych zdrajców aż do dnia 9 maja wcale nawet nie przystępowała.

Wszystko to, i w końcu zamiar ucieczki króla, — ucieczki uwiezionych zdrajców przez wywołany faszysty w alarm, do tego stopnia rozdrażniło i wzburzyło lud, że w nocy z dnia 8 na 9 maja wystawili ostre aubienice, trzy przy ratuszu, a jedną przy Ber-

nardynach — nazajutrz dnia 9 maja tłumnie zebrany, żądał od prezidenta Zakrzewskiego niezwłocznego sądu na zdrajców, i ukarania ich. Szubienice te kazał wystawić Kiliński. Prezydent Zakrzewski żądał, aby były zniezione, ale Kiliński groźnie się temu oparł. Przeprowadzono ¹) wigo na ratusz: 1) Ankwicza, marszałka Rady Nieustającej, 2) Zabiellę, hetmana litewskiego, 3) Kossakowskiego, biskupa inflanckiego i 4) Ożarowskiego, hetmana. Ten tak był przestraszony, że iść nie mógł — wigo go na krześle przyniesiono.

Po odbytem badaniu i przekonaniu ich o zdradzie, deputacya indagacyjna wydała na nich wyrok śmierci przez powieszenie. Wyrok ten podpisał przedydujący w tej deputacyi hrabia Stanisław Tarnowski ²).

Wezwani Kapucynie wypowiadali delikwentów. Biskup Malinowski zdjął sakrę z Kossakowskiego — i wyrok został wykonany ³).

¹) Przeprowadził ich anankomity później general legionów Kniawicz.

²) Hrabia Stanisław Tarnowski urodzony 1765 + 1833 w Wiedniu, był synem Joachima Tarnowskiego podkomorzy i Maryanny Krasnickiej (siostry Franciszki królwiczowej), a bratem stryjczonym Jana Falika — dziada dzisiejszego preessa Akademii, hrabiego Stanisława Tarnowskiego.

³) Ciało biskupa Kossakowskiego później było wydobyte i przewieziono do Wilna, gdzie w grobach kościoła Karmelitów złożone zostało.

Księgarnia Katolicka FELIKSA WESTA w Brodach dostarcza wszelkie książki

Na żądanie wysyła katalogi.

enej desygnowano, tem większe trudności powstawały. W tym samym jednakże czasie, w którym rodzimych towarów dla braku wagonów nie można było ekspedować, ładowno rosyjskie transporty cukrowe. Wydatki, jakie obecnie musi się poczynić na inwestycje kolei Południowej, są niewystarczające. Mowca żąda stanowczo odpowiedniego przebudowania dworca w Morawskiej Ostrawie.

Minister Derschatta przyszedł według możliwości uwzględnić życzenia robotników co do polepszenia hygi. Co do obsadzenia wakującej posady kierownika ruchu kolei Południowej, to wobec równości tego stanowiska miarodajną może być tylko kwalifikacja. Minister omawiał następnie szczegółowo kwestye objęcia całego personelu urzędniczego i służbowego kolei Południowej do statutu kolei państwowej. Kategorycznie odparł zarzut jakoby jakiegokolwiek pozyskanej obietnicy nie dotrzymał.

Argentyna i Buenos Ajcs.

Na zachód od Oceanu Atlantyckiego, pomiędzy Urugwajem a Brazylią, rozciąga się daleka, obca a żywna kraina — Argentyna. Na północ dotykając Paragwaju i Boliwii, zajma 14 prowincyi, z których największą i najszlachetniejszą to właśnie Buenos Ajcs.

Wąrd obcych ziem i miast, wśród obcych ludów i zwyczajów, szukając eklebu, znaleźli się Polacy i w owej dalekiej ziemi.

Nie jest ich tam wielu, a w ostatnich czasach znacznie osłabił ruch emigra-

cyjny do Argentyny. Kilkuset robotników, kilkadziesiąt rodzin zamieszkuje się głą prawie w milionowym mieście.

Właśnie kolonie polskie znajdują się w Apostales, w prowincyi Misiones, oległej o 8 dni statkiem po rzecze Parano, na północ od Buenos Ajcs. Tam mieszka znacznie więcej rodzin emigrantów-Polaków, przeważnie robotniczych, tam więcej znać życie polskie i przedj można zapomnieć, że to druga półkula świata.

Względnie warunki życia dla robotników Polaków są trudne, znacznie trudniejsze, niż w Stanach Zjednoczonych dlatego jest ich tam niewiele. Argentyna jako przeważnie kraj rolniczy, daje zarobki głównie w czasie żniw, ale praca ta trwa krótko, zaledwie bowiem przez grudzień, styczeń i część lutego; trzeba więc dobrze oszczędzać, aby powrócić do stolicy, nie zasnad głodu. A o to nie trudno, utrzymanie bowiem w Buenos Ajcs jest drogie i kosztowne.

Buenos Ajcs, miasto nieomal milionowe, na europejszku sprawia niezwykłe wrażenie. Ogsto zabudowane, skupione, poprzecinane setkami wąziutkich uliczek, nie odznacza się ani pigiunkami gmachami, ani porządkiem.

Ruch, rwetes, gwar we wszystkich językach panuje dzieł i noc, Buenos Ajcs, położone nad rzeką La Plata, jest głównym portem, do którego przybijają dziesiątki okrętów, wiozące tłumy emigrantów.

Główne życie emigrantów skupia się w dzielnicy miasta, przyległej do brzu p rzeki, a zwanej „Perko de Julio.. Tam wszystko jest i wszytkiego dostać można. Składy ze starzyzną, ra-

stauracye, magazyny, kawiarnie, widwiska, tam też wre jak w ulu. Niedaleko od Perko de Julio znajduje się olbrzymi, drewniany budynek, zwany „Hotel de los Inmigrantes“, czyli Hotel Emigrantów.

Tam mieszkają emigranci. Na każdy statek przybývający z wychodźcami zjawia się urzędnik, który odbiera od nich paszporty i legitymacye, poczem umieszcza ich w hotelu Emigrantów.

Każdy przybysz ma zapewnioue piecio-dniowe pomieszkanie i życie zupełnie bezpłatnie, dopóki nie znajdzie pracy w mieście, albo na prowincyi. Prócz tego przez 30 dni przysługuje emigrantom prawo bezpłatnego przejazdu koleją lub statkiem do miejscowości, do której udają się na robotę. Hotel, jakkolwiek dość brudny i ciasny, jest jednak dla emigrantów, wielkim dobrodziejstwem. Przez darę piwarszych, najtrudniejszych zaowyczaj dni, znajdują opiekę i pomoc władz rządowych.

Handel spożywa głównie w rękach żydów, których nie tylko w Buenos Ajcs, ale w całej Argentynie jest bardzo wielu. W Buenos zamieszkują oni całą dzielnicę, a jest wśród nich bardzo wielu wychodźców z Polski i Rosyi. Niedarmo też Argentynę nazywano „królestwem żydowskim“.

Przedślubne zabobony i przesady.

Ciekawy spis zabobonów przedślubnych podaje jeduo z piem niemieckich:

I tak, wielkiem niezczęciem jest, gdy panna młoda przed ślubem płacze, a ciętko

Wyrok ten, acz zasłużony, lecz surowy raził postrach na uwiezonych i kryjących się zdrajców. Dnia 16 maja Kiliński, jako członek Rady, przybył na posiedzenie delegacyi i z służącego sobie prawa zająwszy miejsce prezydującego, wydał odezwę, żeby wszyscy co kto wie, składali dowody zdrady. Dnia 17 maja Zakrzewski nakazał składanie подарunków i pensyi, jakie kto od Moskali otrzymał. Tyszkiewicz już przedtem odesłał tabakierkę złotą z portretem carycy, ozdobną brylantami.

Wszystko to bardzo martwiło króla, ale najbardziej czuł się być dotkniętym, kiedy 12 maja w imieniu Rady przyszli do króla: Deboli, Radziwiłł i Wasilewski, z oświadczeniem, iż wyznaczono 14 osób, które po kolei będą asystowały królowi (raczej pilnować króla, żeby nie uciek!) i że z polecenia Kościuszki, zarząd mienicy ma być objęty Urubowi i o nowym monet stemplu. Na to rozdrażniony król odpowiedział: chcę wiedzieć, czy to mówicie z własnego poczucia, czy też było to pamn zaleconem przez Kościuszkę? Nie mogę to ukryć, że opuszczenie portretu i herbu mojego na przyszłym stemplu momety królowej, zdaje mi się za powiadać taki upadek władzy królewskiej, że obojgtnym nań być nie mogę!).

Przeszkodził temu nie moge, ale przyzwolenia mego na to nie dam. Następnie żądał, żeby mu zwrócono, co wyłożył na mienicy — 10.000 dukatów.

Dnia 18 maja Rada wyłączała z grona swego Wulfersa i kazała go aresztować.

Wjazd tryumfalny do Warszawy X. Kollątaja i Ignacego Potockiego.

Nakoniec przybyli do Warszawy, przysłani od Kościuszki: X. Kollątaj podkanclerzy i Ignacy Potocki marszałek w litewski — dla zaprowadzenia nowego urzędzenia. Rada tymczasowa ustępowała, a miejsce jej zajął Rada Najwyższa Narodowa. Przybycie X. Kollątaja i Potockiego, korespondent str. 929 w tych słowach opisuje:

„Dnia 24-go maja przybyli tu do stolicy J. P. Ignacy Potocki, marszałek wielki litewski i J. X. Kollątaj, podkanclerzy koronny. Co za szczęśliwa odmiana! którzy będą od przemocy prześladowanymi, oczyste nur-

siali dawniej opuszczają granice, szukając w obcych krajach schronienia, ci z wielkimi oklaskami ludu prowadzeni byli od okopów samych „przez Nowy Świat, aż do Ratusza miasta Stariej Warszawy. J. P. Potockiego pojazd chciał lud, wyprzyszyli koniem, ciągnąc ale wolal e tocony mnóstwem nieprzelechnych obywatelów i obywaterek, iść pieszo.

Wkrótce potem J. X. Kollątaj, że nieco słaby na nogi, jechał w podręcznym kozku, mając z sobą obok J. P. Kilińskiego, jednego z członków Rady Zastępczej obywatela. Okrzyki wiwat! i przeprowadzenie aż do samego Ratusza, przy muzyce przygrywającej wesole marsze, oraz asystencya z bronią obywatelów w mundurach municypalnych, cały ten widok czyniły tkliwym i bardziej niż wyrazić można, okazałym“.



*) A spełniają wszelkie rozkazy posłów moskiewskich i w końcu na rozkazy Katar-

zynny podpisująo zręcenie się tronu — ożył sam przez to nie sprawdził ostatecznego upadku władzy królewskiej.

Największy dyament świata.

winną jest ta mama, która swemi uwagami wywołała płacz córceczki swej przed ślubem.

Młoda wrośną musi być również, jeśli panna młodą zobaczy przed ślubem swą obrączkę ślubną.

Jeszcze gorzej mus być, gdy się coś w sukni słubnej ordymy i broń Boże przyczepi, gdyż ułocię igłą sukni ślubnej, już ukończonoj i ubranej przez pannę młodą, oznacza lzy w przyszłości. Podobnie nie dobrze wrośno spojrzeć w lustro (ciekawe, czy która panna młoda jest w stanie nie spojrzeć do lustra...) lub oglądnięcie się za siebie.

Jestto pewny znak, że będzie z ciężkimi sercem spoglądać w przeszłość i przyszłość...

Szczególnie należy uważać, by bukiet ślubny nie upadł na ziemię, bo na pewno i to już nieodwołalnie wrośno przyszłość także bardzo gorską.

Niektórzy twierdzą, że noże, ofiarowane jako podarek ślubny, wrośno niebole.

Przedstawmy sobie teraz pannę młodą, która otrzymała kasetkę.

Otwiera ją i widzi, ko swemu przerażeniu, sześć noży! Wskutek tego wybuchła płaczem i odwraca się, aby zawołać mamę, a przytem opiera w lustro — obad czego załamuje rączki, pękła jej szew na rękawka, a bukiet wypada z rąk...

Taka panna młoda będzie chyba najmniej szczęśliwą i najbardziej pozostałania godną istotą na świecie.

Jednak, według naszego zdania, jeszcze większe może się zdarzyć niezszczęście, gdy zamiat nożów, panna młoda nie dostanie szanownego prezentu! To jest dopiero niezszczęście bez granic.

Już przed kilkoma miesiącami ogłoszono, że „Cullinan”, obrulwymi dyamentem, który hoerowie ofarowali w darze królowi Edwardowi, został przewieziony do szlifierni w Amsterdamie. W rzeczywistości nastąpiło to znacznie później, a dyament leżał jeszcze w Scotland Yard, strzeżony pilnie w dzień i w nocy, gdy wszyscy sądzili, że znajduje się już w Amsterdamie. Przewieziono go z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, wśród największej tajemnicy. Król Edward bardzo żywo interesował się formą, jaką dyament przybierze po oszlifowaniu. W tym celu wżwał do siebie paryżskich kierowników firmy szlifierskiej, której oddano opracowanie dyamentu i odbył z nimi dłuższą konferencyę, na której rozważono wszystkie możliwości szlifowania oraz omówiono środki zabezpieczenia wspaniałego kamienia podczas tej akcyi.

Niedawno jeden z dziennikarzy paryżskich zwiędził szlifiernię Aschera w Amsterdamie, aby zasięgnąć szczególowych informacyi o przebiegu pracy.

Mimo wyjątkowe starania nie zobaczył wcale dyamentu, ponieważ oryginalu nie wolno fabryce nikomu pokazać. Musiał zadowolić się tylko obejrzeniem dokładnej reprodukcyci ze szkła. tak wielkiej, że nie można objąć jej ręką. W tym samym zakładzie Asche roz oszlifowano również dyament „Excelsior”, wówczas największy ze znanych dyamentów, wagi 871 karatów. „Cullinan” waży w obecnym stanie przeszło trzy razy tyle, bo 3027 karatów.

Nazapytanie dziennikarza, gdzie

jest przechowywany oryginal, odpowiedziano mu tylko bardzo ogólnikowo, że znajduje się on w specjalnie zamkniętej sali. Soiany i podłoga są pokryte grubymi dywanami, aby kosztowny kamień nie poniósł szkody, gdyby przypadkiem wypadł z rąk robotników. Skarbiec zakładu znajduje się w piwnicach, zabezpieczonych najzupełniej przed włamaniem. W skarbcu tym znajduje się 10 ruchomych szafek żelaznych, zawierające liczne przegródki. Wieczorem po ukończeniu pracy każdy robotnik składa paczkę z powierzonymi mu dyamentami do osobnej przegródki numerowanej, po czem szafka spuszcza się windą do piwnicznego skarbcia. „Cullinan”, o ile można wnosić, jest umieszczony w dalszych ubikacyach skarbcia, tak, że od świata dachy go jeszcze, prócz ogólnych zabezpieczeń, dwoje lub troje potężnych drzwi żelaznych. W dzień i w nocy czuwa nad niebezpieczeństwem skarbcia silny oddział policyjny, strażnicy zakładowi obchodzą ciągle korytarze i co pół godziny nakręcają zegary kontrolne.

Listy Czytelników.

Ze Zawoi nam piszą: Kochani Czytelnicy! Może z Was który czyta oprócz naszej innej gazетки, to w każdej się znajduje, że jedno straconictwo na drugie sieje nienawid. Tak i teraz wystąpiły wrogo różno pisma ludowe przeciw redaktorowi „Przyjaciela” Stapińskiemu, i me jeden nie uwierzy temu co piszą o Stapińskim, lecz ja sam daję to pod sąd opinii publicznej, czy

Zbrodnia.

1)

Podróż do Dieppe.

— Nareszcie! — zawołał Szerlok Holmes, odkładając na stół list, świeżo otrzymany z poczty.

Po odczytaniu listu zasiadł wygodnie w fotelu i zapalił swoją nieodłączną fajkę.

Harry Taxon, jego asystent i uczeń, oczekiwał co też mu powie słynny detektyw.

Ten milczał przez dłuższą chwilę i wreszcie skinął na młodego człowieka.

— Zuch z ciebie Harry! Wyleczyłeś się z grzechu ciękawyści, a w każdym razie umiesz się powstrzymać od przedczesnych zapytań, to też sam ci powiem, co zawiera ten list. Zostałem zaproszony przez przyjaciela Daneshore'a na przeciąg dwóch tygodni, do jego wili w Dieppe.

Ma on przeszły, ustronny kątek i słynie z gościnności. Pojadę do Dieppe, jachtem młodego milionera amerykańskiego Whittlera.

— Zycze panu przyjemnego odpoczynku, — rzekł Taxon z zamyśleniem, — coś mi jednak szepce, że zamiat wyczasu, natrafi pan na nową pracę.

— Ha, w podobnym wypadku, musiałbym się zastosować do potrzeby. Takie już moje przeznaczenie, że choć lub nie, muszę wciąż dążyć i zwalczać przestępstwo.

Ale sztyzaz, ktoś stuka; czy nie pan Whittler?

Rzeczywiście, do pokoju wszedł młody, elegancko ubrany mężczyzna, skronił się Szerlokowi Holmesowi i rzekł:

— Cieszę się serdecznie, że mogę poznać znakomitego człowieka jak pan i że będą mógł gośdzić go na pokładzie mego statku. Nie myślę się, to pan we własnej osobie; już w Ameryce podziwiałem pana z licznych opisów jego czynów.

— Za wiele zaszczytu, panie Whittler, — odrzekł z niedużą skromnością gospodarz, — lecz nam nadzieję, że pan, przed nikim na statku nie zdradzi mego nazwiska. Sądzę, że podróżujesz pan z Ameryki w towarzysztwie?

— Mam przy sobie zastępnego sekretarza, pana Pearsona, nadto, jedzie z nami przyjaciółka mojej młodości, panna Małgorzata Black, wielce utalentowana śpiewaczka, jadąca na pierwsze swoje występy do Francyci.

— Powiedziałeś in pan, kogo bierziesz na jacht?

— Dotychczas jeszcze nie; dopiero przed godziną otrzymałem list od Daneshore'a. Ale czemu się pan ukrywasz?

— To bardzo proste. Wiedząc jak jestem, osada będzie mnie uduziła, wypytywaniem o moje przygody, będzie uprzywłaszcza mule człowieka nadzwyczajnego, a to nuży!

Whittler zamilczał się;

— Tak, rozumiem. Żal mi pana a zatem przyrzekam milczenie; na moim statku, zapewniam pana zupełni incognito. Kiedy mogą pana oczekiwać?

— To zależy od pana samego. Moje walizy są gotowe.

— Wybornie! Więc pojedziemy zaraz, ośm pan na to?

— Zgoda.

Dwaj panowie opuścili dom. Przed wiekiem oczekiwał powoz, wynajęty przez milionera na kilka godzin, to jest, na cały czas jego wycieczki ładowej.

Wszystko wskazywało, że młody amerykańkanin był przyzwyczajony do niezwyklego zbytku, a jego domyślni towarzyszy, z pierwszego rzutu oka, stwierdził iż na do czynienia z człowiekiem zarówno bogatym, jak dobroczynnym i posziwym.

Na jachcie, nadchodzących, spotkała ich panna Małgorzata Black.

Szerlok Holmes, który w ciągu swego życia, spotykał wiele pięknych kobiet, spojrzał jednak z podziwem, na swoją najwziewszą znajomą.

Cokolwiek miał dodatnie wrażenie osiągnął Holmes, przy poznanu pana Pearsona, sekretarza, którego milioner uważał nie za płatnego oficjalistę, lecz najbliższego przyjaciela.

Był to przerosły, chudy mężczyzna, z twarzą wydłużoną, prawdziwie amerykańską.

Miał oczy niewiele mówiące, szaro zielone, które trzymał wpołotwarto; przypominały one ślepie krwiożerczego zwierzęcia.

Jego dolna szczeka wystająca i białe, ostro zęby, wydwały się dotyktywni wprost odpychające, już na pierwsze wejżenie. Pominąwszy to, Pearson mógł uchodzić za mężczyznę przystojnego.

Panna Małgorzata Black, odgrywająca na statku rolę gospodyni, zaprosiła trzech panów na śniadanie. Miała dar podtrzymywania

nie zasłużył na to przywódca ludowców.

U nas w Zawoi lud krzyczał na przywódcę, który mieli głosować na posła do Sejmu, ażeby nie głosowali na Panów obszarników, tylko na Rusina, który wniósł swoją kandydaturę wraz z księciem Lubomirskim.

Prawyborców było 11, a połowa z nich to ludowcy i ci ręczyli głosować na posła obłopskiego, lecz okazała się zdrada, bo wszyscy jak jeden głosowali za księciem.

Napisałem kilka słów ściszonych do *Przyciela Ludu* na przywódców, ażeby te zdrady ludowców wydrukowano i publicznie ogłoszono. Oczko powiecie kochani czytelnicy, czemu nie wydrukowano o mego listu chociaż powtórnie pisałem i prosiłem o wydrukowanie.

Oto dlatego, że Stapiński nie jest ludowcem, jak był przedtem, lecz jest stańczykiem, konserwatystą, i że wybór księcia Lubomirskiego był po woli jego i uplanowany był z góry, i przeciw księciu listu ogłosił nie mógł i nie ogłosił.

Cieszyliśmy się, że nowy sejm starać się będzie, aby reforma wyborcza wkrótce przyszła do skutku, lecz jak się okazuje, nadzieje nasze cofnęły się wstecz, a to wskutkć pobratania się Stapińskiego ze stańczykami i obszarnikami.

Gdyby Stapiński szedł był dalej drogą, jak rozpoczął, to lud uwieciłby jego nazwisko złotymi literami, a teraz, że sprzedał okręgi ludowe w niewolę, otrzyma w pamięci wstydy i hańbę.

Chłop z pod Babiej góry.

Rady gospodarskie.

P. Jaraczewski w „*Gaz. rolniczej*”, na zasadzie robotnych przez się doświadczonych, zaleca koniecznie używanie wapna pod buraki cukrowe i pastewne. Po użyciu 80 centnarów miału wapniennego, po wykopaniu przeciętny wydatek buraków cukrowych wyniósł 150 korcy, pastewnych — 310 Kłębę były nader nierówne, lecz wszystkie miały u cukrowych nadzwyczaj długie korzenie i każdy duży okaz buraka nosił na korzeniach ślady przylegającego wapna.

Koszt wapnowania ze sprowadzeniem, rozsiaaniem i losowaniem wypadł 10 złr. na mórg. Wpływ wapna byłby jeszcze wybitniejszy, gdyby ono dano było jesienią i gdyby uprawa jesienna była dokładniejszą.

P. Jaraczewski od lat piętnastu stale stosuje wapno pod rozmaite plody i nie miał wypadku, aby użycie go wypadło niekorzystnie. Gospodarując od niedawna w Król. Polskim, dziwi się, że stosowanie wapna jeszcze jest tak mało stosunkowo rozpowszechnione, a nawet często słyszy się jeszcze zdanie, że mapno „bogaci ojdów, a niszczy synów”; to jednak nierozróżczne twierdzenie, niewiadomo skąd powstałe, niedługo dziś jeszcze wstrzymuje od stosowania tego prawdziwego skarbu, jakim jest wapno dla ziemi.

Okołicznymi włościanami — kończy p. J. — tłumnie zwracają się z prośbą o sprowadzenie im wapna, gdyż prowadzona przez p. Jaraczewskiego plantacja buraków na wapnie wprawila ich w zachwyt; a że od lat wielu plantują bu-

raki cukrowe, przeto odrazu zrozumieli, co potrzeba dodać, aby podnieść plony tychże. Wołec ten, radzi przewodniczącym w kółkach rolniczych, aby, przy wyborze nawozów pomocniczych, dla włościan, gorąco zachęcał do użycia wapna.

Kronika.

Kto jeszcze nie zapłacił prenumeraty za ten rok, niech się pospieszy, gdyż wkrótce przestaniemy wysyłać gazetę tym, którzy pieniędzy nie nadeszli.

Czytelników naszych w Ameryce również prosimy, aby prenumeratę przysłać w dolarach, innych pieniędzy niech nie przysyłać, bo tutaj ich zmienić nie możemy i u nas n. p. leży kilkadziesiąt pesetów bez użytku, bo nawet we Wiedniu nikt tego przjąć nie chce.

Kłoby miał zamiar królu Chabówki lub Rakki nabyć kawał gruntu dobrego, niech się zgłosi do notaryusza w Nowym Targu p. Dra Weigla.

Cesarz Fr. Józef znowu zachorował na kataf. Prz. już mu lepiej.

Z Makowa donosi nam p. Gierat, że nieprawda jest, jakoby on dawał ślub Morawetzwowi, przeciwnie p. Gierata nawet wtedy nie było w domu, gdy Morawetz składał przyrzeczenie swojej narzeczonej w obecności 5 osób. Za to więc, co się działo, nie może być odpowiedzialnym p. Gierat, gdyż sam był wtedy u chorego ojca. — Z tego wynika, że Morawetz sam sobie dał ślub.

nia rozmowy przy stole, a jednocześnie udawać, że nie spoznaga pełnych zachwytu wejżeń jakie stala za nią jej towarzysze.

Na pokładzie, kapitan wydał rozkazy, do przystopu około podniesienia kotwicy.

— Czy nie jesteś pan krewany stynego detektwy tegoż nazwiska? — zwróciła się młoda dama do Szerłoka Holmesa.

— W istocie, jesteśmy spokrewnieni, chociaż nie zachycam się jego rzemiosłem. Jestem poprostu kapitalistą i żyję z renty.

— Przyjemne powitanie! — odparła z uśmiechem. — Narzędzia, jakimi posługujesz się pan w swoim rzemiosle są kosztowne, nieprawdaz? Co się mnie tyczy panie Holmes, jestem uboga jak myz polna!

Z tego też powodu, przyjałem gościnę na statku przyjaciela z lat dziesięcicy; podróz do Europy wypadła mi bezpłatnie.

Jarzy, — rzekła, spoglądając na właściciela jachtu, — wiesz najlepiej, w jak ciężkich warunkach byłam wychowana.

— Co nie zaszkodziło twemu charakterowi ani twojej piękności, — odrzekł Whittler z płomiennem wejżeniem. — Jako dziewczęca sześciolatnia, już strofowałam mnie, gdy przynosiłem ci w upomniku kwiatki, lub cukierek. Ten stosunek przetrwał pomiędzy nami do dnia dzisiejszego. Całe szczęście, że pozwalasz mi uważać siebie za swego najwerniejszego przyjaciela.

Na pięknej twarzy Małgorzaty przemknął uśmiech gorzkawy. Szerłokowi Holmesowi przywodziło się, że przyjaciół dwójma młodych ludzi miała jeszcze inne, zgola inne podstawy.

Sekretarz mówił niewiele. Natomiast jego oczy, bez przerwy ściagały oblicze pięknej dziewczyny, która jednak okazywała chłód. Jak się zdawało, Pearsonem targaty wątpliwość, czy też cierpienia wewnętrzne.

Jacht opuścił przystań w godzinach popołudniowych i naszałutr z rana miał dopłynąć do Dieppe.

Był to statek wymyślny, zbudowany w mistrzowsku, poruszany elektrycznością; zwinnie i szybko pruł fale, bardziej podobny do mewy, niż do okrętu.

Szerlok Holmes zachwycał się budową jachtu, Whittler udzielił mu objaśnień:

— Statek urządzono wbitnym moich wskazówek. Pomiędzy innymi, studiowałem sztukę budowania okrętów, a jach, który pan widział, uważam za moje własne dzieło. Jeżeli to pana nie nudzi, pokażę plany i urządzenie wewnętrzne, jak również...

— O Panie Whittler, — przerwał sekretarz, — musimy się z tem zatrzymać. Polecił mi pan wykonać drobiazgową kopję planów, z czem się jeszcze nie załatwiłem i musiałbym szukać rysunków na dnie moich kufców, gdzie schowałem te papiery...

— Mniejszej z tem, — roześmiał się Whittler, — znam pańską słabość i wiem, że nie lubisz gdy się zdradzam wobec obcych, tajemna konstrukcyja swego wynalazku.

Detektyw, jak wiemy, był niespokojnym duchem i nie mógł bez wzruszenia słyszeć wyrazu „tajemnica”. I teraz, wyraz ten świrował mu w mózgu.

— To jednak dziwno... — szemrał starym zwyczajem, — co temu sekretarzowi

moze zależeć na sprzeciwianiu się ambicyi wynalazcy?

Nie chciał jednak zakłócić swojem wścibstwem humoru spódtowarzystwom wycieczki; zasiadł na fotelu bambusowym i z pokładu zabawił wzrok widokiem parowców i innych statków, które przepływały około nich na kanale.

Pan „domu” pociągnął do kajuty, a Holmes chciał już uciąć krótką drzemkę, gdy ukazała się Małgorzata; stanęła przy ogrodzeniu i tęsknym wzrokiem sięgnęła w kierunku skalistych wybrzeży Anglii, które zwołał ginejły na widnokręgu, orgarnia zmkrokiem zbliżającego się wieczora.

Jim Pearson znalazł się obok niej.

— Dziś znowu byłaś pani dla mnie tak zimna, Małgorzato...

— Pżeczpraszam, — odrzekła niecierpliwie, — już tyle razy prosiłam więc mnie pan nie nazywał po imieniu.

— Proszę o przebaczenie, a więc panno Black, czemuś to przypisać te oziębłość pani dla mnie? Uważam jednak, że nie szedłbyś pan uprzejmych wejżeń temu nieprzyjemnemu anglikowi.

— Ponieważ ten „nieprzyjemny” anglik jest mi sympatyczny. Sądzę, że i dla pana jestem dość uprzejma.

— Ależ mój Boże, czy pani nie możez zrozumieć, że nie noszę; gdy widzę panią jak się uśmiecha do Whittlera? Zadródoż zabija mnie... wiem, że mogę nie mieć szkodliwej, lecz jest to siła wyższa, której zwalczyć nie jestem wstanie. Jestło wina piękności pani; oasi robi że mnie szaleńca... kocham panią bez miary... wybacz mi.

Ostrzegam każdego, kto by chciał przyjąć prenumeratę, aby tego nie robił, bo mu pieniądze przepadną i gazety tej nie dostanie. Tak się mnie stało.

Karol Lehr.

Ostrzeżenie! Od dłuższego czasu wałęsa się po okolicy Krakowa chłopiec 13-14 letni, rudobloni, śmiejący się, który rozmawia wybiegami umie sobie ludzką przychylności i łatwość zjednać, aby potem, przy zdarzonej sposobności swoich dobroczyńców z zasobów pieniężnych ogrozić! — Na imię mu jest „Tadeusz” (Tadek). Chłopiec ten jest synem biednych ale uczciwych rodziców w Krakowie zamieszkałych, i pomimo że ma by dostateczny zapewniony i dobre zupełnie obejście — niechce siedzieć w rodziców tylko ucieka z domu aby się wałęsać, kraść. Rodzice upraszają wszystkich ludzi dobrej woli, by jeżeli chłopiec się u nich ucepił, zaraz go do zwierzchności gminnej oddali, aby go ta do c. k. Dyrekcji policji w Krakowie dostawia.

Anon Lepart.

Dla emigrantów. W Kanadzie potrzeba wielu robotników do budowy kolei. Dzienny zarobek początkowo 8 kor. 75 hal. za 10 godzin pracy. Kto by chciał dłużej pracować będzie miał osobne wynagrodzenie i Kosza całej podróży od Krakowa wynoszą 290 kor.

Pierwszy wyjazd robotników nastąpi d. 9 kwietnia. Wszystkie zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem T. O. w ar. 912 w o. św. Rafała ul. Piłska 1, 13. w Krakowie.

Znizenie opłat sądowych za doręczenia sądowe. Rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 16. lutego 1908

zniżono opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych z 34 hal. na 10 hal. Usunięto w ten sposób jedną z krzywizn, dotykających ludność włościańską, która musiała za doręczenia płać znacznie więcej niż mieszkańcy miast, płaćcy tylko 10 hal. Odtąd w rękach najbiedniejszej ludności kraju zostanie rocznie około milion koron, który z niej całkiem niesłusznie ściągano a musi się także poprawić i dola posłańców sądowych, których teraz rząd musi przyjąć na swój etat i wcielić do służby sądowej.

W sprawie wychodźstwa do Prus w szczególności co do zaprowadzenia obowiązku kart legitymacyjnych zawierają najnowsze rozporządzenia pruskie nie które szczegóły, z których wynika: a) że wystawienie karty legitymacyjnej kosztować będzie 2 marki, 2) wystawienie duplikatu w razie zgubienia karty nie na granicy lecz wewnątrz kraju, w razie podejrzenia, że już raz taka karta wystawiona była: 5. mar., d) w razie porzucenia pierwotnego pracodawcy przez robotnika, następuje przepisanie karty na nowego pracodawcę tylko w tym razie, jeżeli władza polityczna przekona się, że pierwotny kontrakt nie został dowolnie przez robotnika zerwany, e) wreszcie że karty legitymacyjne dla robotników polskich będą czerwone, dla ruskich żółte, a dla innych białe.

Wielkie defraudacje w sądzie powiatowym. W krakowskim tutejszym sądzie pow. cyw. w kasie depozytowej odkryto przed kilku dniami sprzeniewierzenie, skonstatowałyś mianowicie, że z książeczki pana Wachtla, złożonej w depozycie podjęto bez upoważnie-

nia rodziny około 3000 koron. Wobec tego prezydent wyższego sądu krajowego zarządził skontrolum depozytów, które stwierdziło pewną braki w depozytach sądowych. Władze polne zarządziły aresztowanie nowolubka kancelarja, Wiktora Kielara i starszego oficjara Jana Michałowicza, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieczy ich, jako urzędników, powierzonych im pieniędzy. Śledztwo i skontrolum utrudnia fakt, że w jednym z rejestrów sądowych, odnoszących się do składanych depozytów, ktoś wydarł odnośną kartkę. Objaw urzędniczy, podejrzani o sprzeniewierzenie, stanowczo wypierają się jakiegokolwiek winy, a odbyta w ich mieszkaniu rewizja nie wykryła nie obciążającego.

Onegdaj po śledztwie policyjnym, odstawiono Kielara i Michałowicza do sądu karnego.

Ułaskawienie Stössla. Car podpisał przedłożoną mu przez ministra wojny petycję trybunału wojennego i zmienił karę śmierci, na którą skazano Stössla, na 10-letnie więzienie w twierdzy z wykluczeniem ze służby i utratą rangi.

Protest niemców przeciwko wywłaszczeniu. Barbarzyńskie prawo o wywłaszczeniu, skierowane przeciwko Polakom znalazło wyraz protestu nie tylko u obcych, oświeconych narodów, ale nawet wśród Niemców, rządzących się poczuciem sprawiedliwości i uczciwości. Oto na posiedzeniu sejmu Wielkiego Księstwa Heskiego przyszło do starcia i nieporozumienia z powodu pruskiej ustawy o wywłaszczeniu Polaków. Poseł socjalistyczny Adelung napadł ostro na Prusy i zaznaczył, że przez uchwalenie takiej ustawy dowiodły one, iż znajdują się na niskim stopniu kultury.

Małgorzata spojrzała na niego z niechęcią i zarzekała się współczuciem.

— Nie masz pan żadnych praw do zarządzi. Nie chcę słyszeć o pańskich uczuciach. To nieszlachetnie zamęcać kogoś swymi zwierzeniami miłoserni w tedy, gdy ta osoba nie życzy sobie tego i nie chce o tem słyszeć.

— Jesteś pani bez litości! Wszystko dla tego, że się nie mogę dorwać najmilijem Jerzemu Whittlerowi.

— Jerzy jest moim przyjacielem, nie więcej. Powtarzałam to panu tysiące razy... Czy pan nie spomnięz, że Jerzy nie wyrwa się z miłością dla mnie.

— To niemożliwe! Bo czy podobna paść na panią i nie kochać? O, panno Black, wiem że żądasz od życia blasku, bogactwa i rozkoszy. Powiedz mi pani tylko jedno.. przylgniesz mnie w razie gdybym został bogatym?

— Ona zmarzczyła brwi, a jej czarne oczy strzeliły pogardą.

Odwrociła się od niego plecami i w milczeniu przeszła na drugi koniec pokładu, gdy tymczasem Sierlok Holmes wstał ze łóżka, ogarnięty smaczynym snem.

Na zamku Daneshore.

Jacht nazwany „Światłem”, lekko i szybko wpywał do portu w Dieppe. Nad wybrzeżem Francji uśmiechało się słońce, sięjała jaśnie, wesołe blaski na ziemi jeszcze nie obeschły z rosy porannej.

Herbert Daneshore, oczekiwał z szeregim

pojazdów i serdecznie powitał upragnionych gości. Jerzy Whittler był synem jego przyjaciela z ławy szkolnej, Szerlok Holmes, stałe występował jako bohater w utworach jego pióra i należał do szeregu jego najbliższych przyjaciół. Małgorzaty Black nie znał, lecz podbiła go swemi wdziękami w ciągu jednej chwili.

Lubić pracować, a niemniej i żyć w otoczeniu francuzów, niemców i włochoń, którzy ciągnęli na jego zaproszenie i wybuchali humorem urozmiaćli życie pisarza. Radosta jego, z powodu przybycia jachtu, nie miała granic.

Małgorzata, już w ciągu krótkiej podróży od przystani na zamek, zaprzyjaźniła się z wesołym diawikiem. W pokoju, wyznaczonym dla siebie, cała się jak we własnym domu i zadowol. Jedynie, że tak szybko będzie zmuszona rozstać się z gościnnym gospodarzem.

— Do wszystkich piorunów! — zawołał Daneshore, znalazłszy się sam z Szerlokiem Holmesem. — Żkąd ten chłopak wysperzał się zachwycającą towarzyszką! To Wenau, która zesłała na ziemię, uosobione bóstwo ołimpjskie!

Holmes uderzył w śmiech.

— Znowu ploniesz stary przyjacielu? Wiele razy na miesiąc drugooctez swoje serce, niepoprawny figlarzu?

— O, to niema nic do tego. Znaję mnie ludzie jaka motyla, ale ta piękna amerykańka... z nią się trzeba zeraz otawać... brrr... ja zaś nie osienię się nigdy, aważsz, nigdy!

— Panna Black została zaangażowaną na scenę, i pojutrze wchodzi w rolę jej kontrakt... nie żęgo, mój chłopcze. Nie mówy o niej.

Daneshore spojrzal z zdziwieniem. Sekretarz Whittlera wszedł do pokoju... czemużby nie miał słyszeć ich poprzedniej rozmowy!

Pearson przeszedł nie zatrzymując się i znikł za drzwiami, prowadzącami na taras od strony ogrodu.

— Cóżże tak kwasny? — zagałnął pan domu. — Nie lubisz tego pana?

— Nie wybijasz mi się sympatycznym. Zreżutą popelniam niesprawiedliwość; Whittler zna go bliżej i ma dla niego bezwzględne zaufanie... nawet tak bardz... że aż się drżiwie amerykańskimi, który prowadzi wielkie przedsiębiorstwa i musi być praktycznym.

— Co teś mówiasz; Jerzy niema głosu do interesów, kochany Holmesie. To strasznie, że nie powiem, chłopiec lekko-myślny.

— I mnie się to zdawało. Wybrał sobie, ten młodzieniec wozł ze sobą, w kufierku, sumę pół miliona franków w stocie!

— Niechże go diabli! Mówił ci o tem?

— rzekł pisarz z wyrazem zdziwienia.

— Opowiadał mi zupełnie głośno. Banknotów, które nosi przy sobie, nie wlicza w to — i dodaj. — W stocie, banknotach i czechach, człowiek może obwozić olbrzymie kapitały. Nie rozumiem w jakim celu robi podobne głupstwa. Czy myśli, że ma taka masa pieniędzy może być potrzebą w podróży?

Ustawa ta bowiem okryła je na długie lata w oczach całego cywilizowanego świata hańbą.

Minister Ewald Heski wystąpił gwałtownie przeciwko tym wywodom Adelonga i wyraził ubolewanie, że w takim tonie przemawia się w sejmie hekim, żądał wreszcie od Sejmiku, aby posłowi Adelongowi udzielili nagany. Prezes Keler odpowiedział odmownie i na żądanie Eyalda stanowczo zgodzić się nie chciał.

Oświadczył on, że postawie są na to, aby dawali wyraz opinii, panującej w kraju, oraz usposobienia ludności. Jeżeli więc poseł Adelong spełni ten swój obowiązek, on — prezes — nie może go za to przywoływać do porządku. Rząd pruski nie powinien się dźwigać, iż przez stawkę przeciw-polską stracił szacunek w innych narodów, co się rzeczywiście stało.

To oświadczenie przerosła przyjęła większość izby i publiczności gromkimi oklaskami.

Pełstrzeńni strażników rosyjskich. Z Radomia donoszą, iż podczas jarmarku w osadzie Jedlisk o dwaście włost od Radomia, nieznaną sprawę otoczyli trzech strażników i dali do nich salwę z rewolwerów. Starszy strażnik Aleksiejew i młodszy Reszodka padli na miejsce, trzeciemu strażnikowi napastnicy odebrali broń, poczem zbiegli.

Wskutek jakichś przeszkód na granicy, Dodatek ilustrowany tego tygodnia spóźnił się, — i dopiero w przyszłym tygodniu będziemy mogli dołączyć do w dodatki razem.

Jak król syamski małżeństwa kojarzy. W państwie syamskiem, w Azji, ciękawo panuje zwyczaj. Każdą kobietę, która osiągnęła już pewien wiek, a nie jest jeszcze zamężną, wpisują na życzenie do wykazu młodych dziewczyn, znajdujących się pod osobliwą opieką władcy, który stara się dla nich o mężów. Zatem wia on się z tem bardzo bardzo krótki. Każdy syn Syamu, który ockolwiek przeszkrobie, nietylko że zostanie uwieszony lecz na dubiekt smuszony jest wziąć sobie żonę z grona owych zapisanych kobiet. Jeżeli prze-

stępstwo było nieznaczne, to obłubienie ma prawo wyboru, jeżeli zaś dopuści się jakiegoś zbrodni, brać musi tę, którą mu wyznaczono z najstraszniejszych, najwięcej kłótlivych. Choćby wigo kobieta w Syamie była najstraszniejsza i najzłośliwsza, pomimo wszystkiego może mieć nadzieję, że dostanie męża. — Okropniejszej kary dla przestępców nie można było chyba wymyśleć!..

Odpowiedzi Redakcyi.

P. G. Redakcyi porządna nigdy nie zdradza swoich korespondentów.

P. Jankowski w Kozowie. Na te wszystkie pytania odpowie Panu Towarzystwo emigracyjne do Brazylii we Lwowie. Tam niedawno takie Towarzystwo umyślnie założano. O adres tego towarzystwa trzeba napisać do Banku zaliczkowego we Lwowie. Co do mnie, to ja jestem tego zdania, że lepszy w domu czerstwy chleb, niż tam na obczyźnie orzech z kiełbasą.

P. Hajdyś. Śpiwnik jest z nutami.

P. W. JP. w Zawoi. Pisz Pan często, choćby nawet 2 lub 3 razy na miesiąc. Wydrukujemy.

P. Galica. Jeżeli rekurs jeszcze nie wysłany, to trzeba prosić starostę, aby go jak najprędzej kazał wysłać. Zobaczymy, co zrobi Namiestnictwo.

P. Bazięry. Teraz trzeba zapłacić, jeżeli od dnia, w którym wam wręczeli wymiar upłynęło dni 30. Jeżeli jeszcze nie ma 30 dni, to trzeba wnieść „rekurs“ od wysokiego wymiaru.

P. Watras. Na rozprawie do sądu trzeba sobie wziąć dobrego adwokata.

P. Jan Regner. Co tygodnia jak najgucularniej wysyłamy Panu gazete do Doliny. Ktoś Panu zaoiera. Niech pan powie na poczcie, aby tylko panu do rąk gazete wydawali. Jeżeli to nie pomoże, wniesiemy skargę do Dyrokyi poczt we Lwowie.

C. d. n.

Od Administracyi. Donosimy naszym Czytelnikom, że zaczynamy tego tygodnia znowu wysyłać kalendarz. Musielibyśmy robić nowe nakłady, bo pierwszy cały się rozszedł. Ci którzy jeszcze nie dostali kalendarza, dostaną tego tygodnia i w ogóle dostaną wszyscy nasi prenumeratorem. Wydrukowaliśmy nowych kalendarzy jeszcze 1800, więc dla wszystkich wystarczy.

Na sprzedaż

w drodze parcelacji 140 mórg w tam 80 ornej ziemi 40 lasu trzydziestoletniego i 20 łak przełajnej gleby przedkraj. Bizyszob szczeniów udziela

M. Lillanfeld, Lwów, Sykatuska 64 A.

Organista adolny potrzebny jest zaraz w Makowie. Zgłoszenia w Wgo księżda proboszcza w Makowie.

W Administracyi „Obrony Ludu“

są do nabycia następujące książki;

1. „Potop“ Sienkiewicza z przesyłką 2 zlr.
2. „Quo Vadis“ Sienkiewicza z przesyłką 2 zlr.
3. „Ogniem i Mieczem“ Sienkiewicza z przesyłką 2 zlr.
4. „Pan Wołodyjowski“ Sienkiewicza z przesyłką 2 zlr.
5. „W dzień Bożego Narodzenia, Kolendy“ — Cena w oprawie wraz z przesyłką pocztową 1 zlr. 80 ct.
6. „Mapa Galicyi“, wielka z przesyłką 2 zlr.
7. „Królóbójcy“ z obrazkami 2 zlr. 80 ct.
8. „Śpiwnik polski“ 900 pieśni różnych 2 zlr.
9. „Legends Chrystusowe“ cena 2 zlr.
10. „O Kościuszcze“ cena 30 centów.
11. „Za świętą wiarę i mowę“, opowiadania 20 ct.
12. „Historia Polski po rozbiorach“ 50 ct.
13. „Maciek w powstaniu“, opowiadanie 30 ct.
14. „Królowa Korony Polskiej“ 30 ct.
15. „O budowie zagród włościadkich“ (z obrazkami) 40 ct.

Cennik ziemiopłodów. Kraków 20 marca.

Płacono za 100 kg. Pszenica biała 23'60 do 24.40, czerwona i szita 23'40 do 24.00, węgierka 24'80 do 25'20; żyto krajowa 20'40 do 22'80, węgierskie 21'00 do 23'00; jęczmień na krupy 15'40 do 15'90, browarny — do 16'—, na paszę 13'20 do 13'60; owies z opłatą akcyzową 15'40 do 16'30; prosa 14'40 do 15'50; jagły 24'— do 26'—; tataraka 17'20 do 18'60; kukurydza 15'50 do 16'10; groch 21'50 do 29'00; fasola 16'50 do 28'00; wyka 14'40 do 16'00; rzepak zimowy 32'00 do 32'50; koniżyna nasiennea czerwona 150'— do 200'—, biała 60'— do 100'—; tymotka 50'— do 64'—; soczewica 20'— do 54'—; soneja 5'60 do 7'00; siano 8'— do 8'60; koniżyna pastewna 10'00 do 11'20; ziemniaki 4'00 do 4'80; jaja za kopcę 2'80 do 3'40; masło za 1 kg. 2'60 do 2'80.

CZY JEST PAN CHORYM I CIERPIĄCYM ? !

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurz męśniowy, porażenie łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umiędzenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtymental Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymental Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzona jest firmą:

Aptekarka Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 10.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Gena flaszki z opisem użycia i Kor.

Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego

Laboratoryum chemiczne aptekarka SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach Nr. 918.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franco bez dalszych kosztów i z opłatą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franco (bez dalszych kosztów) z opłatą pocztą za 1 Koron.

Podróż z Antwerpen do Ameryki i Kanady jest o 260 mil krótsza niż z innych portów.

P. CANON Antwerpen (Belgien), Lange Herenthalsche Straat 23

Przeprawa pasażerów tylko pierwszo klasowymi szybkimi okrętami pocztowymi, do wszystkich części świata z Antwerpii prostą linią bez przesiadania się podczas jazdy morskiej.

Odjazd do Nowego Yorku i innych miejscowości północnej Ameryki każdej soboty. — Odjazd do Kanady dwa do trzech razy miesięcznie. — Staki dla pasażerów są zaopatrzone w najnowsze przyrządy. — Lekarz, apteka znajdują się na każdym statku. — Opieka, jakoteż lekarstwa dla chorych pasażerów są bezpłatnie. — Wiki podczas jazdy morskiej wymieniony. — Usługa rzetelna.

Ważne dla rolników! Każdy mężczyzna za ukończonym 18-ym rokiem życia otrzymuje od rządu kanadyjskiego 113 morgów dobrej, urodzajnej ziemi darmo na własność.

Pouczenia i druki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

14-52



Zawiadomienie.

Tanie do sprzedania wspaniałe obrusy we wszystkich kolorach, kwiaty adamaskowe po 2 Korony i wyżej za obrus. Kapy na tełka bardzo gustowne po 8 Korony i wyżej za sztukę, Koca flanelowe i wełniane prawie za bezcen t. j. po 3 korony do 14 koron za sztukę, również płótno na bieliznę we wielkim wyborze. Towary niemalujący się wymieniam.

Tkalinia Antoniego Baruta w Forcynie koło Krosna. 14-52



Męski ankr. remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem bardzo dobrze idący na min, wyregulowany zhr. 1-95. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów i narzędzi jubilerskich oraz towarów muzycznych.

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona

5-20



TANIE CZESKIE PIERZE!



5 kilo nowe, ciemne K. 9,60, lepsze K. 12; puch biały K. 18; biały K. 24; puch biały jak śnieg K. 30, K. 36 i K. 42. Wysyłka opłacona za pobraniem pocztowem. Wymiana za zwrotem prosta.

Benedikt Sachsel,

Lobes 80 koło Pilzna (Czechy). 6-0



SKLAD MASZYN DO SZYCIA
Lwów, Hotel Zorża.



Tak zachwalane
Singera maszyny do szycia i hafu przyzwoitego z użycia, które, co do wykończenia, jakości, jak również najlepszych utępięć, nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które otrzymam na składzie. Powodzę handel od 35 lat bez pomocy marek i agentów. Otrzymałem przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 30-36 proc. prowizji, kapitały, zaś ich i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą „Originalna”

Pierwszy i największy w kraju

Przez sąduć osminków.

14-02

który nie postępuje się agentami.
Józef Iwanicki,
mechanik i specjalista.



Zjednoczone austriackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA”

Regularna i bezpośrednia komunikacja z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swoją drogę!”

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Agencja dla Galicji i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST I SP.

KRAKÓW, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — LWÓW, ul. Na Błonie 1. 2. Czerniowce — Brody — Nadbrzezie — Podwołoczyska — Szczażakowa — oraz wszystkie prowincjonalne agencje. — Jedyne towarzystwo żeglugi, upoważnione reskryptem ministerjalnym z d. 30. kwietnia 1904 do l. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austrii.

Zastępstwo Austriackiego i p. „Lloyd”. 14-02

